

Zbigniew Szwarnowiecki

O właściwe stosowanie art. 204 k.k.

Palestra 22/9(249), 53-56

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ad II. Jeżeli osoba posiadająca podwójne obywatelstwo (polskie i obce) przybędzie na terytorium PRL na podstawie paszportu obcego państwa, zaopatrzonego w wizę polską przez polskie przedstawicielstwo dyplomatyczne lub polski urząd konsularny, to władze polskie według stosowanej u nas praktyki traktują taką osobę — w konsekwencji udzielenia jej wizy na paszporcie obcym — jako cudzoziemca i nie odbierają jej paszportu. Natomiast w wypadku gdy osoba taka zdecyduje się pozostać na stałe w kraju, może ona — powołując się na posiadane obywatelstwo polskie — uzyskać poświadczenie obywatelstwa polskiego, a następnie dowód osobisty i zwrócić paszport obcy właściwemu obcemu przedstawicielstwu dyplomatycznemu lub obcemu urzędowi konsularnemu (zazwyczaj dokument taki przekazuje się polskiemu organowi administracji państwowej wystawiającemu dowód osobisty albo komendzie MO właściwej w sprawach rejestracji cudzoziemców, który to organ przesyła potem ten dokument do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w celu przekazania go obcej placówce dyplomatycznej lub konsularnej).

W. Ramus

por. W. Ramus: Prawo o obywatelstwie polskim, Wydawnictwo Prawnicze 1968, s. 55—61, 270—273, 313—321.

Z NOTATNIKA OBROŃCY

ZBIGNIEW SZWARNOWIECKI

O właściwe stosowanie art. 204 k.k.

Ogłaszane w „Palestrze” *Miscellanea karno-procesowe* pióra adw. dra R. Łyczynka, zwłaszcza zamieszczone w nrze 3 z marca 1978 r., spowodowały mnie do zrelacjonowania poniżej przebiegu pewnej sprawy karnej, w której bronilem oskarżonego o popełnienie przestępstwa z art. 204 k.k.

Otóż w lutym 1978 r. zgłosił się do mnie ojciec oskarżonego, którego będę nazywał „Kowalski”, z prośbą, abym interweniował w prokuraturze rejonowej w sprawie jego syna, który został zatrzymany przez organ MO po uprzednim przeprowadzeniu w jego zabudowaniach rewizji, zabranii samochodu marki „Trabant”, będącego w posiadaniu syna, i po przetransportowaniu go do komendy MO, przy czym nadmienił, że jego zatrzymany syn już drugi dzień pozostaje w areszcie MO. Zwróciłem się wówczas niezwłocznie do prokuratury rejonowej i od właściwego prokuratora dowiedziałem się, że wie o zatrzymaniu Kowalskiego i że został on zatrzymany pod zarzutem przywłaszczenia sobie samochodu marki „Trabant”, stanowiącego własność jego byłej żony, czyli pod zarzutem popełnienia przestępstwa przewidzianego w art. 204 k.k. Prokurator ów nadmienił także, że postanowienia o tymczasowym aresztowaniu Kowalskiego jeszcze nie wydał.

Ponieważ sprawę posiadania tego samochodu przez Kowalskiego znałem, jak również znana mi była okoliczność dotycząca procesu Kowalskiego z jego żoną o rozwód, oświadczyłem prokuratorowi, że w tej sprawie kompetentnym sądem byłby sąd cywilny, albowiem sprawa będąca przedmiotem postępowania przygotowaw-

czego i interwencji organów MO ma charakter cywilnoprawny i dlatego powinna być, moim zdaniem, rozpoznana przez sąd w trybie nieprocesowym o dział majątku dorobkowego, a nie w trybie postępowania karnego. Oświadczyłem także prokuratorowi, że w konkretnej sprawie nie ma w ogóle cech przestępstwa, wobec czego spodziewam się, że nie wyda postanowienia o tymczasowym aresztowaniu Kowalskiego.

Widocznie interwencja moja odniosła skutek, albowiem po 48 godzinach Kowalski został zwolniony z aresztu. Ponieważ jednak organy MO nadal prowadziły przeciwko Kowalskiemu postępowanie przygotowawcze jako podejrzanemu o przestępstwo z art. 204 k.k., złożyłem w prokuraturze — w imieniu podejrzanego Kowalskiego — wniosek dowodowy, w którym podając dowody wskazywałem na to, że w zarzucanym podejrzanemu czynie brak jest cech przestępstwa z art. 204 k.k., sprawa zaś nadaje się do rozpoznania, tak jak już mówiłem za pierwszym razem, w trybie postępowania nieprocesowego o podział majątku dorobkowego. Sprawa bowiem wyglądała następująco:

W czasie trwania małżeństwa mego mocodawcy ojciec żony Kowalskiego (teść podejrzanego) darował córce a żonie podejrzanego stary użyty samochód osobowy marki „Trabant” wartości 10.000 zł. Podejrzanym w czasie trwania małżeństwa samochód ten wyremontował kosztem około 30.000 zł i wspólnie z żoną eksploatował go przez blisko dwa lata. W czerwcu 1977 r. strony rozwiodły się. Samochód marki „Trabant” pozostał w posiadaniu podejrzanego Kowalskiego, a strony tak właśnie podzieliły się faktycznie majątkiem dorobkowym. W skład jego wchodziły m.in.: nakłady na remont samochodu w kwocie 30.000 zł, telewizor wartości 8.000 zł, dywan wartości 12.000 zł oraz pies myśliwski wartości 5.000 zł. Podział majątku był taki, że podejrzanym zatrzymał samochód marki „Trabant”, a jego b. żona — telewizor, dywan i psa. Początkowo b. żona podejrzanego nie kwestionowała tego stanu rzeczy i dopiero w styczniu 1978 r. zwróciła się do podejrzanego o zwrot samochodu, jako stanowiącego jej własność osobistą. Podejrzanym (po porozumieniu się z adwokatem) oświadczył swej b. żonie, że jeśli nie jest zadowolona z faktycznego podziału ich majątku dorobkowego, to może się zwrócić z odpowiednim wnioskiem do sądu o dokonanie tego podziału. Ta, niezadowolona z takiej odpowiedzi, zwróciła się wówczas do organów MO, które przeprowadziły tak zwane przeszukanie zabudowań podejrzanego, zabrały stamtąd samochód marki „Trabant” oraz zatrzymały podejrzanego w areszcie przez 48 godzin.

Prokuratura zbadała zgłoszone przez obronę dowody i... sporządziła przeciwko Kowalskiemu akt oskarżenia o występki z art. 204 § 1 k.k. Zarzut aktu oskarżenia brzmiał: „Latem 1977 r. w R... Kowalski przywłaszczył sobie powierzony samochód marki „Trabant” wartości zł 10.000 na szkodę A. Kowalskiej, czym dopuścił się przestępstwa z art. 204 § 1 k.k.”.

Już na wstępie należy zauważyć (niezależnie od meritum sprawy), że przywłaszczenie sobie powierzonych mienia wyczerpuje znamiona przestępstwa z § 2 art. 204, a nie z § 1 tegoż przepisu, który jest surowszy.

Dochodzi następnie do rozprawy sądowej.

Sąd przeprowadza wszystkie dowody zgłoszone przez prokuraturę i obronę. Przesłuchano świadków oraz przeprowadzono dowód z biegłego w celu ustalenia wartości samochodu w chwili odebrania go od podejrzanego. Biegły potwierdził fakty, na które się powoływał Kowalski co do wartości samochodu, oraz fakt dokonania poważnych i kosztownych napraw, z których część była wykonana już po rozwiązaniu b. małżeństwa Kowalskich. W toku rozprawy sądowej podnosiłem ponownie sprawę braku cech przestępstwa w konkretnym wypadku, powoływałem się na przepisy kodeksu cywilnego i rodzinnego, a w szczególności na następujące

przepisy: art. 193 k.c. traktującego o połączeniu rzeczy ruchomych na stałe, i dowodziłem, że w wyniku nakładów remontowych podejrzanego stał się on współwłaścicielem tegoż samochodu na zasadach ustawowej wspólności majątkowej małżeńskiej, tym bardziej że nakłady te przewyższały wartość pierwotną samochodu; art. 199 i 201 k.c., traktujących o korzystaniu z rzeczy wspólnej i uprawniających współwłaścicieli do wystąpienia na drogę sądową w zakresie uregulowania sprawy korzystania z rzeczy wspólnej; art. 222 § 1 k.c., upoważniającym właściciela do wystąpienia z pozwem o wydanie rzeczy od osoby, która tą rzeczą faktycznie włada; art. 226 § 1 k.c., uprawniającym posiadacza do żądania zwrotu nakładów koniecznych. Przytoczyłem w końcu treść przepisów art. 566 i 567 k.p.c., dotyczących podziału majątku dorobkowego po ustaniu małżeństwa, jak również odpowiednie przepisy k.r.o. o wspólności ustawowej oraz przepisy art. 498 i 499 k.c. o zatrzymaniu. Zwróciłem się też do prokuratora oskarżającego Kowalskiego w tej sprawie o cofnięcie aktu oskarżenia.

Prokurator nie wyraził na to zgody. Jednakże po moich wywodach (jeszcze przed zamknięciem przewodu sądowego) sąd powziął wątpliwości co do zasadności aktu oskarżenia. Zarządził więc przerwę, która trwała dłuższy czas.

Widocznie sąd sięgnął, jak sądzę, do powołanych przeze mnie przepisów kodeksu cywilnego i postępowania cywilnego, bo po dłuższym czasie, wzywając oskarżonego Kowalskiego i mnie na salę rozpraw, przewodniczący zwrócił się do mnie z zapytaniem, czy wyrażam w imieniu oskarżonego zgodę na zwrócenie sprawy prokuraturze do uzupełnienia postępowania przygotowawczego. Wyraziłem na to zgodę. Ale może niepotrzebnie.

Od tego czasu upłynęło przeszło dwa miesiące. I nic się w tej sprawie nie dzieje. Ani żadnego postępowania uzupełniającego prokuratura nie prowadzi, ani też żadnego postanowienia o zakończeniu tej sprawy prokuratura dotychczas nie wydała. Dodać należy, że samochód marki „Trabant” został przez organy MO — za zgodą prokuratury — wydany b. żonie oskarżonego Kowalskiego.

Rezultat sprawy jest tymczasem taki, że: 1) samochód marki „Trabant” znajduje się w posiadaniu b. żony oskarżonego Kowalskiego, 2) Kowalski przesiedział w aresztach, jako tymczasowo zatrzymany, 48 godzin i jest przeświadczony, że wyrządzono mu krzywdę, 3) sprawa karna przeciwko Kowalskiemu dotychczas nie jest zakończona, 4) prokuratura wraz z organami MO załatwiła sprawę podziału majątku dorobkowego Kowalskiego w ten sposób, że b. żona Kowalskiego jest w posiadaniu całego majątku dorobkowego stron, a Kowalski w dalszym ciągu podejrzany jest o popełnienie przestępstwa z art. 204 k.k., 5) zmarnowano wiele papieru i ludzkiej pracy.

Piszę o tym m.in. dlatego, że wypadki ingerencji prokuratur i organów MO w sprawach dotyczących majątku dorobkowego stron rozwiedzionych i nie rozwiedzionych nie są jakimś wyjątkiem.

Wydaje mi się, że w tej sprawie i w podobnych przydałoby się jakieś opracowanie zagadnienia przestępstwa przewidzianego w art. 204 k.k. na tle przepisów traktujących o współwłasności, zniesieniu współwłasności, a także przepisów k.r.o. traktujących o wspólności ustawowej małżonków. Przydałyby się również na ten temat wytyczne wymiaru sprawiedliwości opracowane przez Sąd Najwyższy.

Do rozważenia byłoby też, czy w tego rodzaju sprawach władze powołane do ścigania przestępstw (tj. MO i prokuratury) władne są wydawać decyzje dotyczące majątku dorobkowego oraz wyłączać w takich sprawach sądy cywilne.

Należałoby również zastanowić się, czy słuszny jest przepis zezwalający organom MO zatrzymywania w aresztach bez decyzji prokuratorskiej i bez zawiadomienia rodziny lub zakładów pracy osób przez okres aż 48 godzin. Prawo do zatrzymy-

wania osób przez tak długi okres może zawsze doprowadzić do nadużyć. Czy nie wystarczyłoby więc okres 24 godzin? Naturalnie, zagadnienie to wymagałoby zmiany przepisów k.p.k. Byłoby pożyteczne usłyszeć wypowiedzi zarówno kolegów-adwokatów praktyków jak i prawników teoretyków, co sądzą o tego rodzaju sprawach.

Uwaga. W dwa miesiące po zwrocie akt przez sąd prokuraturze do uzupełnienia śledztwa, Kowalski został zawiadomiony o umorzeniu przeciwko niemu postępowania karnego w tej sprawie. Ja natomiast jako jego obrońca do tej pory (mimo upływu 5 mies. od umorzenia postępowania karnego przeciwko memu klientowi) nie zostałem o powyższym zawiadomiony.

MIĘDZY NAMI

1.

Ponowne ustalenie prawa do świadczeń i wznowienie postępowania w sprawach z ubezpieczenia społecznego dotyczących wypadków przy pracy

W numerze 1 „Palestry” z br. ukazał się interesujący artykuł doc. Krzysztofa Kolasieńskiego pod tytułem „Ponowne ustalenie prawa do świadczeń i wznowienie postępowania w sprawach z ubezpieczenia społecznego”. Artykuł ten pomija jednak specyficzną problematykę dotyczącą ponownego ustalenia prawa do świadczeń z art. 18 ustawy wypadkowej.* Jest ona o tyle interesująca, że — jak wiadomo — mamy tu do czynienia z dwutorowością postępowania, przewidzianą w przepisach art. art. 35—36 oraz 38 tejsze ustawy.

Punktem wyjścia dla tej dwutorowości (ściślej: możliwości równoległego toczenia się dwu postępowań z jednego wypadku przy pracy) jest fakt, iż wypadek przy pracy rodzi jednocześnie dwa roszczenia: wobec zakładu pracy (np. art. 9 ustawy wypadkowej) oraz wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (np. art. 18 tejsze ustawy). Jeden z tych zobowiązanych, tj. ZUS, nie ma żadnego wpływu na ustalenie, czy wypadek w pracy miał miejsce. Postępowanie w tej kwestii toczy się poza ZUS-em, w ramach delegacji przewidzianej w art. 231 kodeksu pracy i w trybie określonym w rozporządzeniu Rady Ministrów z dnia 5 grudnia 1974 roku w sprawie ustalania okoliczności i przyczyn wypadków przy pracy (Dz. U. Nr 47, poz. 237).

Możliwość równoległego toczenia się wymienionych dwu postępowań wynika z tego, że obydwie wszczynane są na wniosek pracownika (art. 34 ustawy wypadkowej). Toczyć się one będą z reguły w sytuacjach spornych, gdy w oczywistym interesie pracownika leży zgłoszenie w ZUS-ie wniosku o rentę wypadkową mimo braku podstawowej przesłanki rozstrzygnięcia, tj. pozytywnego protokołu wypadkowego.

Nasuwa się pytanie, kto ma koordynować obydwie te postępowania? Pytanie jest o tyle istotne, że przecież skutkami uchybień w tym względzie nie można obciążać ubiegających się o rentę, osoby częstokroć niezaradne chociażby przez sam fakt różnego rodzaju możliwego inwalidztwa. Z drugiej strony nie ma pozytywnego

* Żeby uniknąć zbędnego powtarzania się, ustawę z dnia 23 stycznia 1968 roku o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. Nr 3, poz. 6) będę skrótowo nazywał „ustawą o p.z.e.,” a ustawę z dnia 12 czerwca 1975 roku o świadczeniach z tytułu wypadków przy pracy i chorobach zawodowych (Dz. U. Nr 20, poz. 105) — „ustawą wypadkową”.